



## ZYG MUNT GORGOLEWSKI.

Wspomnienie pośmiertne.

**A**dnio 5 lipca 1903 r. zeszedł ze świata w sile wieku jeden z najdzielniejszych przedstawicieli budownictwa polskiego, ś. p. Zygmunt Gorgolewski.

Urodzony w Ks. Poznańskim w r. 1845 opuścił z egzaminem dojrzałości gimn. realne w Poznaniu, i wstąpił w r. 1866 na Akad. budowniczą w Berlinie, gdzie złożył obydwie egzaminy państwowe. —

Już podczas praktyki pomiędzy 1-szym a 2-gim egzaminem miał sposobność do zetknięcia się z większemi zadaniami monumentalnemi, zajęty jako konduktor budowy przy projektowaniu i wykonaniu nowego dworca kolei hannowerskiej w Berlinie (Lehrter Bahnhof).

Po złożeniu 2-go egzaminu państwowego na budowniczego rządowego w r. 1874 czynnym był w urzędzie budowniczym miejskim, a następnie

w ministeryalnej komisji budowlanej. Opracował on tu projekt rozszerzenia gmachu król. biura statystycznego i przebudowy ministerstwa rolnictwa, domen i lasów. — W r. 1877 wstąpił do ministerstwa robót publicznych, gdzie mu się otworzyła na najbliższych lat kilka nader rozległa sposobność do projektowania rozlicznych gmachów publicznych wykonywanych przez państwo.

Zaznaczywszy się na tem stanowisku bardzo chlubnie, wstępuje ś. p. Gorgolewski w skład nadwornego urzędu budowniczego ces. Wilhelma I, pozostaje w tym charakterze przez lat 7, opracowując najważniejsze projekty architektoniczne, jakie w tym czasie dla dworu pruskiego wykonano. Do celniejszych pomiędzy niemi należą: projekty protestanckiego tumu i Campo Santo, przebudowa jednej części Zamku i restauracja kaplicy król., projekt nowego pałacu król. „Bellevue“ i projekt

rozszerzenia pałacu ks. Fryderyka Karola — wszystkie w Berlinie. Wreszcie plany restauracji zamków w Kilonii i w Królewcu.

W r. 1885 mianowany król. inspektorem budowniczym w Halli nad Salą ma specjalnie przydzielone budowle uniwersyteckie, z których kilka wykonanych zostaje wedle jego projektów i pod jego kierunkiem architektonicznym. Do nich należą: instytut fizyczny, pierwsza w Prusach klinika psychiatryczna, nowe muzeum archeologiczne i przebudowa kliniki chirurgicznej.

W r. 1891 przeniesiony zostaje do Hildesheimu w Hannowerskiem jako członek tamtejszej rejencji i referent dla spraw budowlano-szkolnych oraz dla budowli uniwersyteckich w Getyndze.

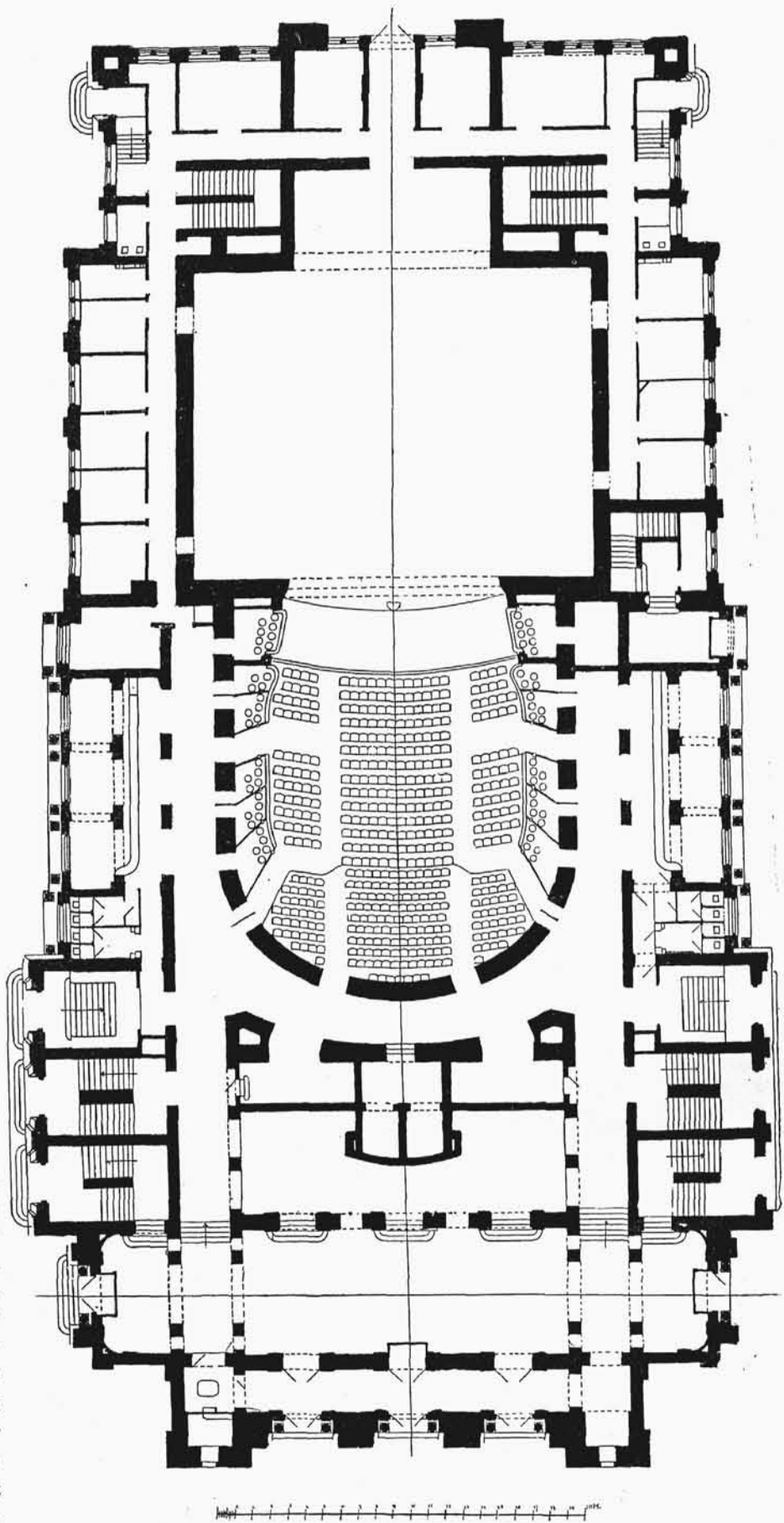
Cenionemu za granicą architekcie nie brakło też uznania w kraju i w ślad za tem idących zamówień na projekta architektoniczne. Zwracano się do niego szczególnie z dzielnicy, z której pochodził. Jednym z pierwszych projektów w tej grupie był gmach Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu. Dalej, opracował szczegółowo projekt kaplicy dla rodziny hr. Czapskich w Smogulcu w Poznańskim, pałacyków wiejskich dla hr. Kwileckich w Oporowie, dla hr. Czarneckiego w Raszewach i Siewkowie, dla księcia Radziwiłła w Bagateli i dla tegoż projekt restaurowania Zamku w Otyce na Wołyniu, wreszcie, projekt restauracji Zamku Działyńskich w Gołuchowie i wiele innych.

S. p. Gorgolewskiego odznaczała niestychana biegłość rysownicza i łatwość w projektowaniu, powodująca, iż pracował i produkował nadzwyczajnie szybko. Niezaprzeczone te zalety w połączeniu z szybkością zawsze decyzyją nie pozostawiały mu jednak niestety czasami dosyć spokoju do zupełnego wykończenia jego twórczości artystycznej.

Dzięki tej biegłości oraz niezwyklej energii i pracowitości zdołał on obok swojej działalności urzędowej opracować projekta do całego szeregu gmachów publicznych: jak na sądy ziemiańskie i okręgowe w Opolu na Śląsku i w Olsztynie w Prusach, na więzienia w Świdnicy i w Król. Hucie na Śląsku, dalej projekt na wielki Zakład kąpielowy Oeynhausena w Westfalii i t. d.

Obok tych prac większych wykonanych na zamówienia, rwie się jego dusza do zadań architektonicznych rozleglejszych, idealnych, jakie nastęrczały podówczas ogłaszane konkursy w kraju i zagranicą. Tak bierze udział w konkursie międzynarodowym na gmach parlamentu niemieckiego w Berlinie w r. 1872 i zyskuje na 105 prac nadesłanych pochlebną ocenę a w drugim z tych konkursów, w r. 1882, w którym

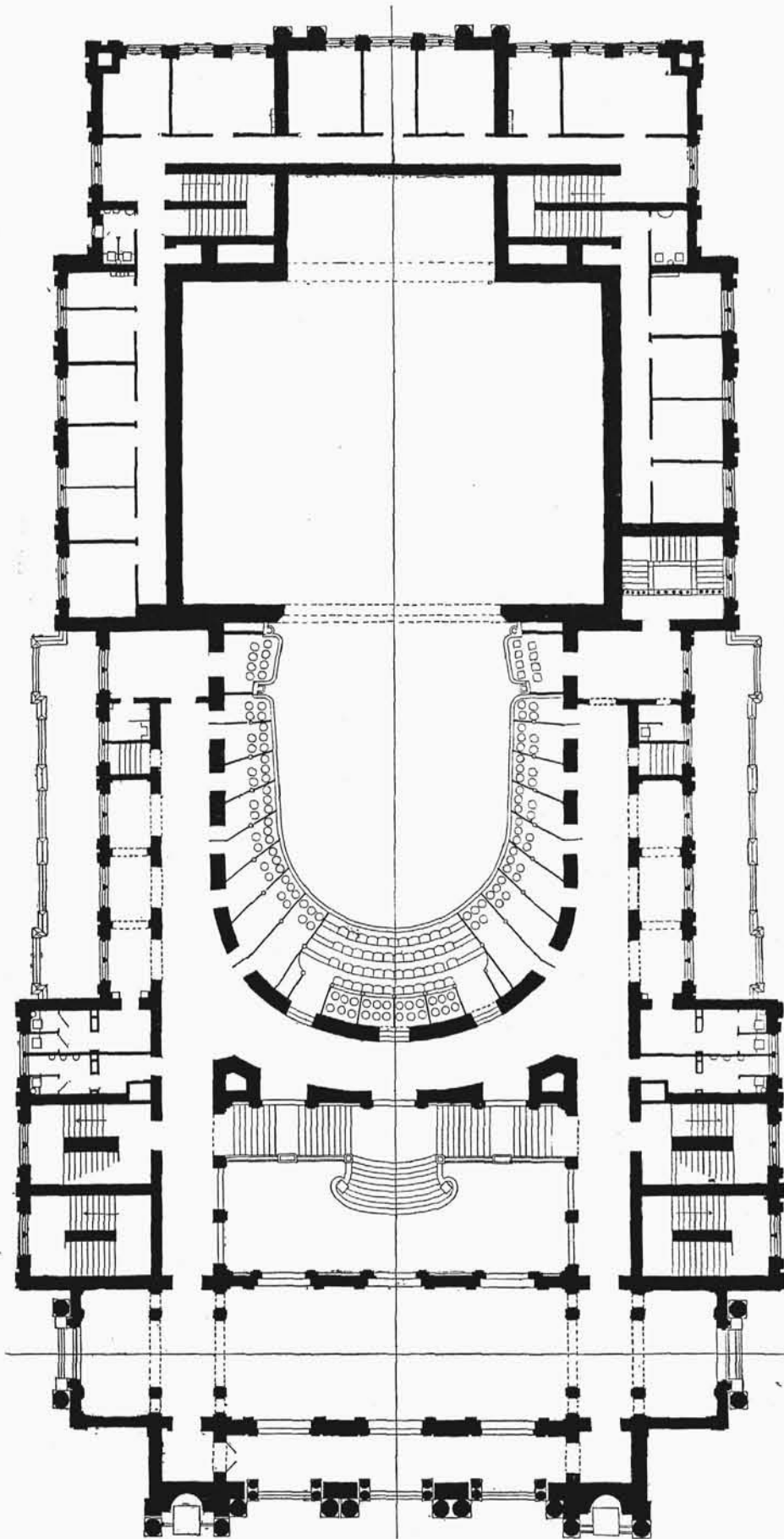
zmierzyły się najpoważniejsze siły architektoniczne niemieckie w dwustu projektach, mógł się poszczycić jeszcze większym sukcesem; projekt jego bowiem uzyskał czwartą nagrodę i został też podówczas publikowanym w zbiorze najcenniejszych prac architektonicznych tego konkursu, wydanych



Teatr miejski we Lwowie.

Plan parteru.

przez firmę Wasmutha w Berlinie. Ś. p. Gorgolewski bierze później udział w konkursie na gmach sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku w r. 1885, a projekt jego należy do najwybitniejszych — opracował też w tym czasie projekt wspaniałego mostu imienia Cesarza Wilhelma w Berlinie.



Plan I-go piętra.

Arch. Z. Gorgolewski.

Lecz mimo tej sposobności do wielkich monumentalnych zadań, pobyt w Niemczech nie mógł go zadowolić. Gorąco kraj miłując i pragnąc całą duszą poświęcić mu swoje siły, zdolności artystyczne i bogate doświadczenie zawodowe, szuka on ciągle sposobności do działania w kraju rodzinnym. Pragnienie to musiało się jeszcze zwiększyć, skoro nadszedł czas posyłania dzieci do szkoły. Tak gorący jak on patriota czuje, że wśród otoczenia na wskrós niemieckiego, ochronić najdroższe istoty od wpływu germanizmu pomimo największych wysiłków będzie bardzo trudno, tym więcej, kiedy od zgonu ukochanej żony Heleny z Hulewiczów w r. 1889 musiał obydwom córkom zastępować i matkę.

Przy nastroju jaki się wytworzył w Prusach od czasu powodzeń orężnych, zwłaszcza od wojny francuzko-pruskiej i wszechwładztwa systemu eksterminacyjnego szkoły Bismarka, zrealizowanie pragnień ś. p. Zygmunta było w Niemczech niemożliwe. Mimo zresztą korzystnych warunków materialnych, dla zacnych Polaków w służbie państwowej granice Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich były zamknięte. Społeczeństwo polskie tych prowincji było znów zbyt słabem ekonomicznie, aby mogło zapewnić architekcie większej miary dostateczną ilość zadań interesujących i odpowiednią praktykę. Ś. p. Gorgolewski nawiązuje więc stosunki z Galicyą, idzie w ślady licznych Wielkopolan, którzy z chlubą dla siebie a pożytkiem dla naszej dzielnicy, rozwijają na różnych polach pracy publicznej tyle skutecznej działalności. Dlatego bierze on udział w r. 1875 w konkursie na gmach sejmowy, w r. 1888 w konkursie na projekt Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, a w r. 1887 wzięwszy udział w wystawie sztuki polskiej, podczas powszechnej wystawy kraj. w Krakowie, uzyskuje za swe prace jedyny z pośród architektów polskich najwyższe odznaczenie — dyplom honorowy.

Wreszcie otwiera mu się upragniona sposobność powrotu do kraju.

W r. 1893 zostaje powołanym na stanowisko dyrektora nowo zorganizowanej szkoły przemysłowej we Lwowie. Przenoszącemu się na nowe pole działania do Galicyi, dla zasług położonych w dziedzinie budownictwa, nadano w Niemczech tytuł król. radcy budowniczego.

Kierownictwo szkoły sprawuje ś. p. Gorgolewski z pożytkiem dla młodzieży i kraju aż do zgonu, a więc przez lat 10. Poważne stanowisko jakie ta szkoła zajęła i rozwój jaki osiągnęła, to świadectwo dojrzałej, świadomej celu i energicznej pracy dyrektora.

Ale umysł tak szeroki i wielostronny nie

mógł się zamknąć wśród murów szkolnych i ograniczyć jedynie do pracy pedagogicznej. Spełniając ją z największą gorliwością, znalazł on jeszcze dosyć czasu wolnego zarówno do prac architektonicznych jak i do innych czynności publicznych, do których go tak chętnie zapraszano.

Jeszcze w czasie rokowań o objęcie posady dyrektora szkoły przemysłowej, ś. p. Gorgolewski bierze udział w konkursie na plany gmachów wystawy krajowej we Lwowie i uzyskuje pierwszą nagrodę za projekt na pawilon sztuki.

Wśród stosunków jakie panowały we Lwowie podówczas wykonania mu nie oddano. Zato niezadługo po osiedleniu się we Lwowie zostaje członkiem Komisji budowlanej wystawy kraj. i dla niej wykonuje: szkice na halę maszyn, na pawilon Wydz. kraj., c. k. Rady szkolnej kraj., uniwersytetu, politechniki, wreszcie projekt głównej bramy wystawowej.

W r. 1895 bierze czynny udział w Komisji budowlanej dla restauracji katedry rzym. kat. we Lwowie i wzywany bywa do narad celem wytyczenia zasadniczego kierunku rozpoczynającej się właśnie restauracji katedry na Wawelu.

W tym czasie, po długoletnich sporach i poszukiwaniach za odpowiednim miejscem, podejmuje Lwów zamiar wzniesienia nowego gmachu teatralnego odpowiedniego wymaganiom sztuki i czasu. — Ś. p. Gorgolewski staje znowu do ogłoszonego konkursu i uzyskuje jednogłośnie uchwałą Komitetu sędziów pierwszą nagrodę; w skutek tego rada miasta Lwowa powierza mu wykonanie planów do budowy i kierownictwo artystyczno-techniczne swojego nowego teatru.

Tak po długich zabiegach zdobywa wreszcie możliwość wzniesienia w kraju gmachu monumentalnego i zapisania swego imienia na karcie historii architektury w Polsce.

Ś. p. Gorgolewski nie pominął też żadnej sposobności, aby swój pogląd i doświadczenie artystyczne udoskonalać i rozszerzać. Podejmuje on więc już r. 1876 kilkomiesięczną podróż do Włoch, studiując pilnie i szczegółowo skarby artystyczne tego kraju, a później kilkakrotnie dla specjalnych badań przedsięwzięcie podróże do Francji, Szwajcaryi, Austrii i Niemiec.

Po stałym osiedleniu się we Lwowie coraz więcej ceniony dla wytrawnego i zawsze szerszym obywatelskim duchem natchnionego poglądu, zapraszany lub mianowany, zasiada i współpracuje we wszystkich nieledwie ciałach, zajmujących się czyto sztuką nowożytną lub dawną, czy techniką lub przemysłem artystycznym.

Tak więc należy do Komisji krajowej dla spraw przemysłowych i z jej ramienia wykonuje inspekcję szkoły majstrów w Sieniawie i kraj. wzorowego warsztatu stolarskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej — jest członkiem rady nadzorczej Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, członkiem dyrekcji tamtejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, jest konserwatorem zabytków w Galicyi wschodniej i wzywany bywa wielokrotnie doraźnie do narad w sprawach ważniejszych przedsięwzięć artystycznych, technicznych i przemysłowych jakie w tym okresie we Lwowie podejmowano.

Ceniono też słusznie jego wytrawną opinią w rzeczach artystyczno architektonicznych. Już w r. 1889 zasiadał w Komitecie sędziów rozpatrujących plany konkursowe na budowę teatru w Krakowie, później wzywany był do Czerniowic do jury w konkursie na kasę oszczędności, do Krakowa dla ocenienia projektów konkursowych pomalowania kaplicy królowej Zofii w katedrze na Wawelu, do jury konkursu na plany do budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie i kilku innych.

Za uznaniem ze strony społeczeństwa, dla którego tak sumiennie i gorliwie pracował, szło też i uznanie władz krajowych i centralnych, a jego wyrazem było powołanie ś. p. Gorgolewskiego do Rady Sztuk pięknych przy ministerstwie wyznań i oświaty w Wiedniu, nadanie tytułu c. k. radcy rządowego i ozdobienie go orderem żelaznej korony III klasy.

Dodajmy wreszcie, że ś. p. Gorgolewski odznaczał się nieskazitelnym i jak kryształ czystym charakterem, prawością nieznaną koncesyi i rzadką u nas sumiennością w spełnianiu obowiązków. Surowy i wymagający wobec siebie, był delikatnym i wyrozumiałym wobec podwładnych i chętnie spieszył im z radą i pomocą.

Oto w krótkości obraz życia architekta, który rozwinął nader czynną i produktywną działalność zawodową. Niestety wskutek niepomysłnych okoliczności dopiero w ostatnim okresie swego życia mógł ją rozwijać w kraju. Ale zarówno to co zrobił dla szkoły przemysłowej we Lwowie, jak i ostatni gmach, jaki tam postawił, będący, śmiało rzec można syntezą jego architektonicznego uzdolnienia, przechowają jego imię w dobrej pamięci u społeczeństwa polskiego i przeniosą je do potomności z szczerem uznaniem.

W Krakowie w styczniu 1904 r.

S. Odrzywolski.



## KAROL KNAUS.

Wspomnienie pośmiertne.

**W** dniu 15 marca b. r. niespodziewanie, nagle, przy pracy w swem biurze, przy rozważaniu problemu architektonicznego rozstał się z tym światem Karol Knaus, człowiek wielkiego przyrodzonego talentu, który pracą i energią swą osiągnął między nami bardzo wybitne stanowisko i w ciągu swego krótkiego życia, spełnił względem siebie i społeczeństwa te wszystkie obowiązki, do jakich zobowiązują te dary Boże.

Urodzony w r. 1846 w Płazie pod Chrzanowem, jako jedyny syn urzędnika Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu, w siódmym roku życia utracił oboje rodziców. Wśród ciężkich warunków, w jakich wzrastał, zdołał sobie pozyskać serce swojego nauczyciela, człowieka bardzo zacnego, który też wszczepił w tę młodą, opuszczoną duszę szlachetne zasady, mające ś. p. Knausa prowadzić przez całe życie, dać mu siłę i wytrwałość w przebiciu się przez początkowe, nie do zwalczania prawie przeszkody, doprowadzić go do stanowiska jakie zajmował i wreszcie pozyskać mu serca i uznanie kolegów i współobywateli. W 14 roku życia jako wątlwy chłopczyzna został oddany do terminu u ślusarza, w pół roku później, w jeszcze cięższe stosunki do pruskiej fabryki kafli; nad siły całymi dniami pracując, znalazł jednak dość hartu woli i wytrwałości, aby nocami ślezczyć nad książką i kształcić się samodzielnie przedewszystkiem w naukach technicznych. Takiego natężenia sił delikatnego organizmu, wśród najmniej korzystnych warunków, zdrowie znieść nie było w stanie — a gdy wreszcie z powodu przebywania w suchej, gorącej atmosferze fabryki kafli nastąpiły częste krwotoki — ś. p. Knaus bez pieniędzy, z jedną kromką chleba uciekł do Oświęcimia, a ztamąd za wskazówkami i przy pomocy dobrych ludzi dotarł do Kociusza, osady w górach za Suchą, gdzie przy budowie tartaku znalazł robotę jako zwykły pomocnik murarski. Wkrótce, choć najmłodszy, objął kierownictwo budowy, a po ukończeniu tejże pozostał przy ustawianiu maszyn, i wreszcie przez 2 lata jako maszynista i pisarz przy nowym tartaku. Mając teraz więcej pieniędzy i czasu z całym zapałem wziął się do nauki, korzystając z rad dojeżdżającego tam inżyniera z fabryki L. Zieleniewskiego. Ow widząc nadzwyczajne postępy i zdolności młodzieńca, wyrobił mu miejsce rysownika w biurze technicznym w wyżej wspomnianej fabryce. Pracował tam 2 lata — poczem dostał się do biura inżyniera cywilnego Walerego Kołodziejskiego inicjatora krakowskich wodociągów. Praca ta o wiele więcej odpowiadała powołaniu ś. p. Knausa. Cenniony dla swych wyjątkowych zdolności dostał wkrótce od swego szefa polecenie wykonania planów i kierowania budową klasztoru PP. Niepokalanek w Jarosławiu. Każdą wolną chwilę wy-

korzystał w celu dalszego kształcenia się; prowadził doborowe dzieła architektoniczne, które studyowane z ogromnem zamiłowaniem nietylko zastąpiły mu szkolne wykształcenie, lecz pozwoliły mu objąć szersze horyzonty. Na trzechletniej posadzie przy restauracji Sukiennic u architekta Prylińskiego, gdzie dużo już samodzielnie pracował, skorzystał bardzo wiele pod względem kierowania restauracjami krajowych zabytków. Wtedy też poznał ówczesnych pierwszorzędných techników, a jeden z nich, starszy inżynier w starostwie krakowskiem p. Józef Braunseis poznawszy go bliżej, zachęcił do złożenia egzaminu na budowniczego w r. 1879. Młodemu budowniczemu robót nie brakło: w r. 1880 obejmuje kierownictwo budowy krakowskiej Kasy oszczędności, (według planu arch. Borkowskiego z Wiednia), w którym to gmachu klatka schodowa, jest jego oryginalnym pomysłem; — restauruje umiejętnie w r. 1883 stary zamek w Suchej dla hr. Branicznych; buduje piękną wieżę romańską dla kościoła parafialnego w Bierzanowie — tamże później z kaplicą boczną i nową plebanią. Kilka will i kilkanaście domów z tego okresu świadczy dobrze o smaku młodego architekta, który umiał skromnymi środkami osiągnąć pewną artystyczną całość. Był to talent rzetelny, spokojny i równoważony; we wszystkich dziełach Knausa widzimy powagę artystyczną, świeżość form i pomysłu. W r. 1884 został po raz pierwszy wybranym do Rady miejskiej krakowskiej, gdzie nieprzerwanie pracował przez 15 lat t. j. aż do chwili gdy objął w r. 1889 posadę w Budownictwie miejskiem — jako starszy inspektor i zastępca dyrektora.

Należał do wszystkich ważniejszych komisyj i komitetów n. p. budowy nowego teatru, budowy wodociągów, dla których wykonał szereg projektów z zakresu architektonicznego jak n. p. projekt fasady zbiornika pod kopcem Kościuszki i kilka projektów na ozdobne studnie i wodotryski na plantach, do wykonania których z braku funduszy nie przyszło. Pamiętną jest gorąca obrona ś. p. Knausa przed zasłonięciem Wawelu grożącym temu najcenniejszemu zabytkowi naszemu przez zamierzone przez Radę miasta stawianie wysokich domów czynszowych od strony Grobli. Ś. p. Karol Knaus, który tak zżył się z Krakowem i umiłował jego pamiątki, wydał wtedy broszurę p. t. „Nie dajmy zasłaniać Wawelu!“ — i myśl, której był inicjatorem, doprowadził do pomyslnego skutku.

Krakowskie Towarzystwo Techniczne w uznaniu tej wysoce obywatelskiej zasługi jednomyślną uchwałą z dnia 7-go grudnia 1893 składa ś. p. Knausowi gorące za to podziękowanie.

Zaproszony przez ks. kardynała Dunajewskiego pracuje w komitecie restauracji kaplicy Zygmunto-wskiej. W r. 1886 restauruje stare probostwo

św. Anny, w r. 1887 projektuje i wykonuje gotycką sygnaturkę na kościele OO. Franciszkanów, w roku zaś 1888 rozpoczyna restaurację klasztoru i kościoła na Skałce. Restaurację tę przeprowadził prawie aż do samej śmierci, a umiłowawszy pracę nad tym zabytkiem narodowym z opłakanego stanu zupełnego zaniedbania i zniszczenia doprowadził go do stanu dzisiejszego. W ciągu lat odnowił wnętrze i fasadę, odbudował piękne schody zewnętrzne i zupełnie odnowił sadzawkę św. Stanisława; jego też projektu jest wspaniała brama wjazdowa, wykonana przez J. Goreckiego, cenny okaz krajowego przemysłu artystycznego; według jego projektu wykonano też pomnik X. Kordeckiego i stalle, gdzie umieszczono płaskorzeźby według pomysłu Teofila Lenartowicza, jego wreszcie dziełem jest dzisiejszy wygląd Grobu Zasłużonych na Skałce: jest też twórcą pięciu tam ustawionych sarkofagów: Lenartowicza, Asnyka, Siemieńskiego, Pola i Siemiradzkiego, który to ostatni został wykończony tuż przed samą jego śmiercią.

Powróćmy do r. 1888. Oprócz wielkich przedsięwzięć jak budowy głównej poczty (naspół z Tadeuszem Stryjeńskim), kasyna wojskowego, kliniki chirurgicznej i t. d., pracował także samodzielnie: w r. 1889 wykonał według własnego projektu gmach Sokoła w Krakowie, w r. 1891 projektuje zupełną przebudowę pałacu w Prokocimie, projektuje i buduje Kasę oszczędności w Nowym Sączu, tamże później wielki klasztor PP. Niepokalanek t. z. Biały klasztor. W roku 1893 projektuje chór i jeden pinakel dla kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu. W ostatnich czasach znów do tej restauracji powołany, zaprojektował odnowienie kruchty, projektował i czuwał nad wykonaniem 6 nowych pinakli, szczytów i laskowań u okien. Wykonania ósmego pinakla, zaprojektowanego w marcu b. r. już nie doczekał. Lubował się restaurowaniem tych starych świątyń, intuicyą niemal odgadując dawne kształty

ze szczątków, z pietyzmem dochodząc do wniosków.

W roku 1898 prowadził restaurację klasztoru OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, w r. 1899 restauruje kościół OO. Bernardynów w Dukli. W tymże roku przystępuje do bardzo żmudnej i sumiennej restauracji kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu. Nowy dach wiązanie i pokrycie, gzems, sygnaturka, odnowienie charakterystycznego szczytu, odnowienie ścian, pinakle i t. d., oto prace około tego kościoła.

Przy kościele OO. Franciszkanów przeprowadził staranne bardzo badania, na podstawie których przeprowadził zamierzoną restaurację na wielką skalę.

Na konkursach architektonicznych uzyskał s. p. Knaus między innymi następujące odznaczenia: II-gą nagrodę na Kasę oszczędności w Stanisławowie; II-gą nagrodę na pałac Sztuk Pięknych w Krakowie; jedną z trzech równorzędnych pierwszych nagród nagród na Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie.

Z ostatnich prac architektonicznych zaprojektował na zlecenie arcyksięcia Karola Stefana tablicę pamiątkową z piękną ornamentyką z emblematów rycerskich, która ma być wmurowaną w starym zamku w Żywcu na pamiątkę przebywania tamże króla Jana Kazimierza po abdykacji.


S. p. Knaus należał do szeregu Towarzystw krakowskich: Tow. opieki nad weteranami, Tow. Czerwonego krzyża, Tow. mieszkań dla robotników, dla którego opracowywał plany, Tow. upiększenia miasta Krakowa etc.

Redakcja naszego pisma liczyła go wreszcie do swych członków i nieraz wspierał nas swą radą, spokojnym a bezstronnym sądem o rzeczach, za co go we wdzięcznej zachowa pamięci.

W trudnych pracując warunkach zdobył sobie s. p. Knaus rzetelne uznanie swego talentu i pracy i pozostawia po sobie pamięć tęgiego architekta, dobrego obywatela i wypróbowanego kolegi.



## RÓŻNE WIADOMOŚCI.

 Z Akademii Umiejętności:

Dnia 7 listopada 1903 r. odbyło się pierwsze po wakacjach posiedzenie Komisji do badania historii sztuki w Polsce pod przewodnictwem prof. M. Sokołowskiego.

P. Cercha przedłożył najprzód komunikat: „O najstarszych pomnikach katedry wrocławskiej“. Są nimi grobowcowe płyty z wapienia kanoników wrocławskich: Krystyna z Bolantowa († 1400) oraz Piotra Kuczborskiego, h. Ogończyk († 1512). Płyta pierwsza, przecięta na trzy części i użyta na próg do jednej z kaplic katedry, wyobraża rytą postać z rękami do modlitwy złożonymi, ubraną w beret i popielicową almucyę. U stóp jej herb

Rawicz. Wzdłuż czterech boków płyty biegnący, gotycki, minuskułowy napis, mówi nam o nazwisku, godności i dacie zmarłego. Z płyty drugiej, przeciętej również na trzy części, (nieznanej Starowolskiemu ani Niesieckiemu) zachowały się tylko dwie, osadzone dzisiaj w ścianie muru otaczającego seminaryum duchowne. Środek grabszyny tego zajmował prawdopodobnie herb rytym, jak tego domyślać się każą widoczne dziś jeszcze, zdaniem referenta, ślady konturów tarczy herbowej.

W katedrze zachowały się prócz tego trzy fragmenta niedających się bliżej oznaczyć grobowców, w wspomnianym murze zaś umieszczono

nadto — dzięki zapobiegliwości X. prałata Chodyńskiego — tablicę z czarnego marmuru wyobrażającą „drogę jerozolimską“, którą ś. p. Wł. Łuszczkiewicz uważał już za zaginioną.

Sekretarz przedłożył następnie dwa komunikaty nadesłane Komisji.

W jednym omawia p. Józef Zieliński z Łążyna srebrny lawaterz przechowywany w skarbcu kościoła parafialnego rz. kat. w Nieszawie nad Wisłą. Piękny ten zabytek sztuki złotniczej, odznaczającej się bogatą kompozycją i — o ile z fotografii przez p. Zielińskiego dołączonych sędzić wolno — szlachetnością i subtelnością wykonania, przypisuje autor nadwornemu ziotnikowi Zygmunta Augusta, Janowi Jakóbowi Caraglio.

W drugim komunikacie podał p. Maryan Wawrzeński z Warszawy ilustrowany rysunkowymi planami opis romańskiego kościoła w Gieble.

P. Chmiel przedstawił wreszcie udzielone mu przez p. Dra Artura Benisa trzy odpisy aktów zaczerpniętych z Metryki koronnej, a obejmujących serwitorki artystów.

Pierwszy z nich, z r. 1570 wydany jest dla Gabryela Domaratha, drugi z roku 1663 dla Jana Alexandrowicza, malarza lwowskiego, trzeci z r. 1677 dla Jana Flügel, malarza gdańskiego.

Osoba Gabryela Domaratha była dotychczas nieznaną. W r. 1570 król Zygmunt August przyjmuje tego rzeźbiarza-rytownika drogich kamieni w poczet królewskich artystów i wydaje mu serwitorki i przywileje, jakich używali nadwornicy artyści i rzemieślnicy. Przywilej zaznacza, że Domarath posiada: „industriam et in sculpendis perpoliendisque unionibus et lapidibus praeiosis in arteque sculptoria non vulgarem peritiam“ a dalej, że sztukę rytowniczą wykonywać może wszędzie i to tak w materiale zwykłym jak i w kamieniach szlachetnych, wyrzynać gemmy i t. d. oprawiać w złoto i srebro jak również wyrabiać i naprawiać wszelkie naczynia i ozdoby złote i srebrne. Jest więc Domarath rzeźbiarzem-rytownikiem a zarazem złotnikiem.

Drugi chronologicznie przywilej z r. 1663 dla malarza Jana Alexandrowicza, znany jest w krótkim streszczeniu polskim podanym przez Rastawieckiego w „Słowniku malarzów p.“ T. III, str. 108—109. Rastawiecki uważa tego Jana Alexandrowicza za malarza lwowskiego, nie podaje jednak żadnych na to dowodów. Niema również

o nim wiadomości w materyałach archiwalnych do malarzy lwowskich, zebranych przez p. Władysława Łozińskiego z aktów archiwum lwowskiego („O lwowskich malarzach XVII-go w.“ w „Spraw. Kom. hist. sztuki“ 5. V. str. XLVII). Ogłoszenie przeto przywileju serwitorki król. nadanego temuż artyście, może stanowić punkt wyjścia w poszukiwaniach archiwalnych i badaniach dotyczących Alexandrowicza.

Trzeci wreszcie przywilej z r. 1677 dla Jana Flügel, malarza, wymienia, że Flügel był mie-

szczaninem i patrycyuszem gdańskim, oraz że był „w sztuce swej malarskiej gruntownie wykształcony“. W Gdańsku też zapewne posiadał swoją pracownię.

Dnia 7 stycznia 1904 r. odbyło się posiedzenie Komisji do badania hist. szt. w Polsce pod przew. prof. M. Sokołowskiego.

Przewodniczący zaznaczył naprzód, że w r. 1905 odbędzie się w Krakowie obchód ku uczczeniu 400-letniej rocznicy urodzin Reja. W jubileuszu tym weźmie również udział Akademia przez wydawnictwo szeregu publikacji dotyczących XVI w. Sprawozdania komisji za r. 1904 winny przeto także przyczynić się do lepszego poznania kultury i sztuki epoki jagiellońskiej. W tym celu zwrócił się przewodniczący do Komisji z prośbą, aby komunikaty

jej współpracowników w r. b. o ile możliwości epoką tą się zajmowały.

Prof. Szajnocha zdał następnie sprawę z przeprowadzonych na prośbę Komisji badań swych nad materyałem figury Władysława Łokietka w katedrze wawelskiej. Badania te wykazały, iż postać króla wykonana jest z wapienia a nie z żadnej sztucznej formacji (gipsu), jak to przypuszczał p. Lepszy na posiedzeniu Komisji z dnia 11 lipca 1901 r., wyraziwszy wówczas, w ślad za tem przypuszczeniem i ze względu na właściwości stylowe — zdanie, że postać Łokietka nie jest dziełem oryginalnym, współczesnym, lecz utworem pierwszych trzech dziesiątek lat XIX w., którym zastąpiono pierwotną figurę króla. Na najbliższem posiedzeniu Komisji przedłoży p. Lepszy ostateczne swoje wnioski w tej ciekawej sprawie.

P. Tomkowicz odczytał z kolei rozprawkę swą o zameczku w Korzkwi pod Krakowem, za komorą Szyce. Zameczek ten, a raczej dom mieszkalny ufortyfikowany, stanowi interesujący przykład siedzib szlacheckich XVI wieku. Referent



Grobowiec hr. Rejów w Przecławiu.

Arch. T. Tałowski.

streściwszy historię wsi Korzkwi, przedłożył fotografie i rzut poziomy zameczku, którego stan dzisiejszy dokładnie opisał. Wznosi się on na stożkowatym pagórku, oblany z trzech stron przez płynącą dołem rzekę. Położenie zatem odpowiada zamkom średniowiecznym, zabudowania jednak zameczku pochodzą z końca XVI wieku. Platforma ma kształt nieforemnego wieloboku, a całą tę przestrzeń zajmują: mur obwodowy i budynek mieszkalny. Mur z dzikiego, łamanego kamienia posiada wyraźne cechy obronne. Budynek mieszkalny zachował ciekawe szczegóły jak: bramę wchodową, dalej sień i drzwi o bardzo szlachetnym rysunku. W sali sklepionej na parterze biegnie dookoła ława kamienna. Na pierwszym piętrze ocalał w komnacie, położonej nad parterową salą, drewniany strop z kasetonami i rozetami, jak niemniej kominek z pinczowskiego kamienia.

P. Cercha w uzupełnieniu komunikatu swego, przedłożonego na posiedzeniu Komisji z dn. 10 lipca 1902 r., podał następnie wiadomość o nowym, znalezionym przez siebie w kolegiacie łowickiej znaku kamieniarskim Jana Michałowicza z urzędowa. Wykuty w marmurze kieleckim pochodził on, zdaniem referenta, z nieistniejącego już obecnie w wspomnianym kościele nagrobka Michałowicza. Byłby to zatem trzeci, znany dotąd znak niepospolitego tego artysty. P. Cercha podniósł wreszcie pokrewieństwo zachodzące między pomnikiem Padniewskiego dłuta Michałowicza a nagrobkiem arcybiskupa Uchańskiego w kolegiacie łowickiej, wyraził przypuszczenie, że Uchański użył może Michałowicza do budowy zamku arcybiskupiego niższego i kaplicy swojej w wspomnianym kościele.

P. Chmiel podał w dalszym ciągu nowe szczegóły odnoszące się do historii fabryk pasów w Krakowie, zebrane w aktach tut. archiwum miejskiego. Dowiadujemy się z nich, że w roku 1791 były w Krakowie dwie fabryki pasów. Jedną z nich była fabryka Masłowskiego, mieszkającego w tym roku przy ul. Grodzkiej l. 82 w kamienicy miejskiej i zatrudniającego kilkunastu robotników, drugą, nieznanego dotychczas Józefa Trajanowskiego, który mieszkał wówczas w kamienicy miejskiej l. 22 „z córką i z jednym służącym“. Ze właścicielem tej drugiej fabryki pasów był Trajanowski a nie Jakób Paschalis, fabrykant pasów w Kobylnikach i w Lipkowie, od r. 1788 obywatel m. Krakowa, od r. 1791 zaś właściciel kamienicy „szlacheckiej“ pod l. 385 przy ul. Sławkowskiej (w roku 1791 uzyskał indygenat polski, stąd kamienica jego „szlachecka“), dowodzi fakt, iż wykaz mieszkańców kamienicy Paschalisa nie wymienia służby, którąby uważać można za personal fabryczny. W r. 1796 obok fabryki Masłowskiego istniała w Krakowie druga,

mieszcząca się przy ulicy Floryańskiej w domu Jana Kantego Sztumera, kupca i obywatela miasta. Wprawdzie akta archiwum miejsk. nie zawierają prócz powyższej wiadomości żadnej innej wzmianki o prowadzeniu fabryki pasów przez Sztumera, referent jednak wyraził przekonanie, że fabryka ta była czynną. Świadczyć o tem się zdają litery S. J. umieszczone po czterech rogach pasu opisanego przez p. Emmanuela Swieykowskiego w jego „Zabytkach dawnego polskiego przemysłu artyst. na wystawie Tow. sztuki polskiej stosow. w Muzeum narodowem w Krakowie“. Inicyały te odnoszą się, zdaniem referenta, do Sztumera, nieznanego dotąd fabrykanta pasów w Krakowie.

Referent podał wreszcie daty przyjęcia w poczet obywateli krakowskich fabrykantów pasów Puciłowskiego Chmielowskiego. Są to lata 1790 i 1796, a daty te są ważne, gdyż od nich dopiero można liczyć czas powstania powyższych krakowskich fabryk, żaden bowiem rzemieślnik nie mógł wykonywać rzemiosła swego w Krakowie nie będąc przedtem członkiem gminy miejskiej.

Sekretarz przedłożył następnie dwie fotografie płyt z Opoczna o zagadkowej formacyi, czy też ornamentacyi, które za pośrednictwem X. Bryczyńskiego nadesłał Komisji X. Trybulski, wikary w Opocznie. Pokrywały one, jak z listu X. T. wynika, ściany korytarza w skale kutego.

Przewodniczący przedłożył wreszcie fotografię drewnianej figury „Chrystusa frasobliwego“ we wsi Płonce, gub. łomżyńskiej (publik. już jednak w Glogera „Encyklopedyi starop.“) nadesłaną wraz z opisem przez p. G. Worobjewa.

☞ Zmarły przed dziewięćmi laty w Krakowie a tyle zasłużony arcybiskup warszawski X. Zygmunt Feliński nie miał dotąd żadnego pomnika. Przedstawiony na tabl. XX. wzniesiono w jesieni roku zeszłego w kościele św. Krzyża w Krakowie z funduszu zebranego przez zmarłego arcybiskupa. Pomnik wykonano wedle projektu profesora S. Odrzywolskiego z kamienia pinczowskiego używając do trzonów kolumn i wkładek czerwonego marmuru węgierskiego. Medalion arcybiskupa odlany z brązu modelował p. Jan Raszka, profesor państw. szkoły przemysł. Części pomnika podniesiono przez pozłocenie. Cały pomnik z rzeźbą ornamentalną wykonała zaszczytnie znana pracownia rzeźbiarska p. Juliusza Szopińskiego. Reprodukcyę dokonaną została podług fotografii T. Jabłońskiego w Krakowie.

☞ „Quousque tandem...“ Rusini zamierzają postawić dla siebie we Lwowie teatr według planów Helmera i Spki w Wiedniu!

☞ Do niniejszego zeszytu dołączamy anons kolejek wąskotorowych firmy Rossemann & Kühnemann reprezentowanej przez p. Juliusza Weissa we Lwowie.

Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: ALFRED BRONIEWSKI, JÓZEF POKUTYŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, DR. JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem Józefa Filipowskiego.